

Dziś w Trigorii odbyła się konferencja prasowa trenera Rudiego Garcii przed kolejny meczem ligowym Romy. Tym razem Giallorossi zmierzają się z Bologną. Oto jak odpowiadał na pytania zebranych dziennikarzy.

Dziś urodziny Tottiego. Czy jest różnica między tym, jak Panu o nim mówiono, a jakim rzeczywiście Pan go widzi?

RG: Dziś go jeszcze nie widziałem, ale to ważny dzień. To urodziny naszego kapitana. Życzymy mu wszystkiego najlepszego. To nie tylko świetny piłkarz, ale też wspaniały człowiek. Jest przy tym bardzo skromny, jak wszyscy naprawdę wielcy gracze.

Teraz mecz z Bologną. Przeciw Milanowi pokazali dobrych, młodych graczy. Ale ich obrona jest raczej krucha. Jakie wnioski?

RG: Analizowaliśmy wszystkie mecze Bologni i to prawda, że to drużyna o dużych umiejętnościach i potrafi strzelać gole. Mają świetnego gracza, jakim jest Diamanti. Widziałem go w meczu z Argentyną. Zmienił grę Włoch, kiedy wszedł na boisko. Nie możemy uważać, że ten mecz już jest wygrany. Na pewno będzie to bardzo trudne spotkanie. Wszyscy wiemy, że musimy zagrać na 100%, żeby wygrać. Może nawet więcej.

W ostatnim czasie głośno o Panu w gazetach, telewizji i na stronach internetowych. Jak Pan to znosi? To powód do zadowolenia? A może raczej przeszkoda?

RG: Szczerze mówiąc, myślę, że to za dużo. Nic nie wygraliśmy. To dopiero 5 meczów, a to ciągle nic. Musimy się skupiać na nadchodzącym spotkaniu. Nie chcę, żeby gracze myśleli o innych rzeczach. Na pewno zrobiliśmy wszystko, żeby przedłużyć tę pozytywną serię. To jest najważniejsze.

Nieobecność Maicona coś zmieni? Zobaczymy znowu Dodò jak w Genui?

RG: Na razie nie znamy wyników badań Maicona. Zobaczymy. Jestem pewien, że w niedzielę nie będzie mógł zagrać. Mam nadzieję, że będę miał wybór. Może Torosidis będzie gotowy do gry. Ale także wybór z Sampdorią mi się podobał. Dodò dobrze się wprowadził, Federico dzięki swojemu doświadczeniu i umiejętnościom zagrał dobrze także na prawej. Jest jeszcze Tin Jedvaj, którego próbowaliśmy w meczach towarzyskich. Zobaczymy. Na razie zbyt szybko na odpowiedź.

W tabeli 4 drużyny wyprzedzają inne. Co Pan o tym sądzi?

RG: Jesteśmy liderami, ale mamy tylko 2 punkty przewagi, a za nami są drużyny o potwierdzonej klasie. Na pewno jest wiele do zrobienia, nie ma sensu mówić o tabeli. Ważny jest tylko niedzielny mecz. Nie można się oglądać na innych.

Dziś sportowy trybunał zdecydował o nałożeniu na Pana kary finansowej. Może Pan wyjaśnić tę kwestię? Gdyby został Pan zawieszony, to byłoby niesprawiedliwe?

RG: Nie mam nic do powiedzenia. Sędzia podjął decyzję, a dziś zrobił to też trybunał. Ja to przyjmuję do wiadomości.

Jest możliwe, że mecz Roma-Napoli zostanie przełożony. Co by znaczyła trzytygodniowa przerwa z fizycznego punktu widzenia?

RG: Ja chcę grać. Nieważne kiedy. Niech będzie choćby w piątek... Niemożliwy jest okres trzech tygodni bez meczu, albo 3 mecze na wyjeździe pod rząd. Chcę grać. Zobaczymy.

Pana opinia o włoskich sędziach?

RG: Nie mam szczególnej opinii.

W środę, zapytany o zarządzanie szatnią Romy, powiedział Pan, że nie uważa Pan tej szatni za trudną. Jak sobie Pan radzi w relacjach z liderami tej drużyny? Są tacy sami jak inni?

RG: Reguły są takie same dla wszystkich. Młodzi dwudziestolatkowie nie mają doświadczenia i dlatego ważne jest, żeby gracze doświadczeni, jak Francesco, Daniele, Maicon, De Sanctis, którzy na pewno mają spokojniejszy ogląd sytuacji, dawali przykład innym.

A propos Tottiego. Znał go Pan wcześniej. Czy obserwując go na co dzień, spodziewał się Pan, że będzie taki mocny?

RG: Wiedziałem, że to gracz z najwyższej półki, bo w świecie piłki wszyscy go znają. To wspaniały człowiek. Cieszę się bardzo, że przedłużył kontrakt. Normalnie mówi się o legendzie, kiedy piłkarz kończy karierę. Francesco tymczasem właśnie przedłużył kontrakt i ma dalej młodą głowę. Wiek wpisany w dowód osobisty się nie liczy, on dalej jest młody. Dalej może pisać swoją legendę i cieszę się, że możemy robić to razem.

Trzeba teraz zapomnieć o 5 wygranych, żeby kontynuować pozytywną serię?

RG: Ważne jest, żeby zapomnieć o ubiegłym roku. To przeszłość. Musimy patrzeć przed siebie. Teraz jesteśmy pierwsi i ta lokata powinna motywować drużynę. Już z Sampdorią tak było. Nie możemy zapominać o pierwszych pięciu meczach, ponieważ były w nich i problemy, i pozytywy. Ale najbardziej trzeba skupić się na najbliższym meczu.

Kiedy został Pan wyrzucony, nie wyglądał Pan na przejętego. Myślał Pan o tym, żeby zawsze siedzieć na trybunie, skąd widoczność jest lepsza?

RG: To wasza wina [śmieje się - od red.]. Powiedzieliście, że stamtąd lepiej widać i chciałem to sprawdzić [śmieje się - od red.]. Ja przeżywam mecz blisko piłkarzy, na trybunie nie mogę rozmawiać z wszystkimi, co jest ważne na planie taktycznym i psychologicznym. Nie można być na trybunie, jeśli chce się to robić. Jeden mecz to nie problem, ale więcej już tak.

Na ostatniej konferencji mówił Pan, że czeka na ważniejsze testy, ale

Bologna w zeszłym roku przyjechała tutaj i odwróciła wynik. Czy to nie przez zwycięstwa ze słabszymi rywalami wygrywa się mistrzostwo?

RG: Wszystkie mecze są ważne. Kiedy powiedziałem tamte słowa, mówiłem o obecnej pozycji w tabeli. Dla mnie każdy mecz jest trudny do wygrania. Nie ma spotkań wygranych już przed pierwszym gwizdkiem. Widzieliśmy to także w ostatniej kolejce w meczach innych drużyn. Mogę tylko powiedzieć, że musimy być skoncentrowani na rywalu, który nas czeka, ponieważ zawsze najbliższy mecz jest najważniejszy. I nie mówię tego tak sobie. Nie patrzę na kalendarz meczów i nie kalkuluję. Moja drużyna zawsze gra o wygraną, u siebie czy na wyjeździe, to nie ma znaczenia. I nie zależy to od rywala. Musimy mieć ambicję i walczyć o wygraną z każdym. Teraz myślimy tylko o Bologni, a nie o innych.

Autor: kaisha